

## Przedmowa

Trójczłonowy tytuł monografii „Człowiek – Media – Edukacja” oferuje Autorom zaproszonym do jej współredagowania bardzo rozległy obszar tematyczny i bogactwo perspektyw ujmowania zagadnień. Owa sytuacja obfitości, czy nawet pewnej nadmiarowości tematyki oznacza, że potencjalnymi Autorami artykułów mogą być specjaliści z różnych dyscyplin naukowych: pedagogiki, psychologii, socjologii, filozofii, medioznawstwa, kulturoznawstwa, reprezentanci nauk humanistycznych, technicznych i artystycznych, a także przedstawiciele świata medycyny i wielu innych.

Tytuł monografii zdaje się sugerować, że człowiek jest twórcą mediów, zarówno w warstwie technicznej, jak i informacyjno-komunikacyjnej i jest też obiektem ich oddziaływań – tak pozytywnych, jak i negatywnych. Jest to zgodne z tezą sformułowaną ponad 30 lat temu przez guru mediów – Marshalla McLuhana: *Człowiek tworzy narzędzia, a potem one kształtują nas*. Autorzy artykułów składających się na tę monografię, wychodząc zatem z różnych perspektyw – dla jednych jest to antropologia kulturowa, dla innych – technika, zmiierzają ku wspólnemu miejscu spotkania – edukacji.

Tak silnego oddziaływania mediów na człowieka jak obecnie, w historii rozwoju ludzkości jeszcze nie było. Media bowiem nie są już tylko wytworem techniki; są systemami kulturowymi kształtującymi naszą kulturę; są też społecznymi i kulturowymi praktykami, wytworzonymi przez nie same. Współczesne media wytworzyły nowe środowisko życia człowieka, z całą mocą wtargnęły do niemal wszystkich obszarów naszego funkcjonowania. Jest oczywiste, że edukacja nie może być tu wyjątkiem. Nie wszystkie media są jednak w obszarze edukacji gościem mile widzianym. Część z nich jest w nim obecna na zaproszenie mniejszości, bo większość nie widzi celowości ich stosowania bądź też nie czuje się w ich obecności komfortowo. Słusznie obawia się, że z tą obecnością wiązać się będzie dodatkowa praca, by tego nieznanego gościa poznać i właściwie przyjąć. I tak współczesne media generują nowe stratyfikacje społeczne, z których ostatnio popularny stał się zaproponowany przez amerykańskiego badacza mediów – Marca Prensky'ego – podział na tzw. cyfrowych tubylców i cyfrowych imigrantów. Ci pierwsi to głównie uczniowie, dla których świat Internetu, komputerów, telefonów komórkowych i gier komputerowych jest naturalnym środowiskiem życia, podczas gdy drugą grupę tworzą nauczyciele, rodzice i inni reprezentanci starszego pokolenia, wychowani w czasach tradycyjnych mediów analogowych. Jednak do szkół jako nauczyciele trafiają już cyfrowi tubylcy, którzy spotykają się z tubylcami nowej generacji.

Monografia powstaje w okresie ogromnego rozwoju mediów elektronicznych i ich coraz większej ekspansji edukacyjnej. Pojawia się wiele nowych, mających zagorzałych zwolenników i równie gorących oponentów koncepcji nauczania z wykorzystaniem Internetu, komputerów czy telefonów komórkowych. Te dydaktyczne spory tworzą sytuację

nieustannego dialogu i wymiany argumentów, a to jest motorem postępu. Postęp powstaje bowiem zwykle z zanegowania istniejącego porządku, a nie z jego bezkrytycznej akceptacji.

Jawi się wiele pytań, związanych z nowym medialnym światem. Kim są jego uczestnicy? Czy cyfrowi tubylcy to – przywołując wybrane poglądy autorów amerykańskich – *najbardziej tępe pokolenie*, młodzi ludzie, *których Internet pozbawił części kory mózgowej* czy też przeciwnie – *pokolenie, które ma szansę być najlepiej wykształconym pokoleniem Amerykanów w historii*? Czy cyfrowi tubylcy rzeczywiście dobrze posługują się nowymi mediami i rozumieją je, czy mają tylko niski poziom krytycyzmu i wydaje im się, że są medialnymi ekspertami? Warto pamiętać, że media i cały medialny świat, podobnie jak społeczeństwo – informacyjne, medialne, sieciowe – to wytwory jednak, przynajmniej w kategoriach wiekowych, cyfrowych imigrantów. Czy zatem media są tylko narzędziem rozrywki, a w edukacji narzędziem ułatwiającym proces uczenia się, czy też zostały intencjonalnie zaprojektowane jako narzędzia inwigilacji i intelektualnego zniewolenia młodego pokolenia? I wreszcie pytanie z perspektywy edukacyjnej bodaj najistotniejsze: czym jest obecnie proces uczenia się i czym jest wiedza? Czy nadal tym, co zamieszkuje ludzkie umysły, czy też nauczyciele są skłonni dać przyzwolenie, by wiedza wyemigrowała do zasobów globalnej Sieci, dając powód do radości i dumy zwolennikom konwergencji i uwspólnotowienia tego, co dawniej było indywidualne i osobnicze – wiedzy własnej i inteligencji? Czy nie jest to droga ku czemuś, co można by nazwać „pseudonaukowym internetowym socjalizmem” i czy w następnych etapach tak pojmowanego rozwoju ludzkości nie będziemy musieli uznać, że wiedzą jest już samo nabycie książki?

Niezależnie od odpowiedzi na te pytania, refleksyjny pedagog musi poszukiwać dróg optymalizacji wykorzystania mediów w edukacji, tj. takich, które pozwolą na maksymalizację korzyści i minimalizację ich oddziaływań negatywnych. Innymi słowy, wspólnie poszukujemy takich sposobów stosowania mediów, a właściwie życia i funkcjonowania w ich środowisku, które będą tworzyć warunki rozwoju i wspierać człowieka w drodze ku *homo concors* – człowieka pełnego, a więc harmonijnie rozwiniętego, gotowego do poznawania i zmieniania świata oraz samego siebie, zdolnego do tworzenia i przeżywania wartości.

Autorzy niniejszej monografii – pracownicy naukowo-dydaktyczni, reprezentujący rozmaite środowiska akademickie naszego kraju, nauczyciele szkół średnich, a także zaproszony do współpracy gość z amerykańskiej uczelni Appalachian State University (Boone, Płn. Karolina) profesor Roberto Muffoletto – podejmują zarysowane tu problemy. Czynią to – co trzeba podkreślić – w sposób profesjonalny i z dużym sukcesem. W dobie globalizacji i konwergencji – które to pojęcia nie zawsze mają pozytywne konotacje – monografia ta jest doskonałym przykładem synergii, wspólnoty umysłowości i współpracy naukowców, reprezentujących różne specjalności, ale ogniskujących swoje zainteresowania w obszarze edukacyjnych zastosowań mediów elektronicznych.

*Janusz Morbitzer*